GAZETA LWOWSKA.

Sobota | Ner. 106. | 8. września 1838.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Tyrol i Vorarlsberg.

Dokończenie dodatkowych wiadomości o pobycie Naj. Państwa w Insbruku:

»Insbruk dnia 16. sierpnia: Dnia dzisiejszego także raczył JCKMość dawać posłuchanie; zaś N. Cesarzowa Jéjmość poświęciła kilka godzin na zwidzenie zakładu pielęgnowania małych dzieci, żeńskiéj szkoły przemysłu w St. Nicolaus i klasztoru Urszulanek, kazawszy wszędzie przy Sobie egzaminować dzieci i niektóre udarowawszy. O godzinie 12. w południe Oboje NN. Państwo, w towarzystwie Arcyksiążąt Franciszka Karola, Jana i Ludwika, kładli kamień węgielny na nowobudujący się gmach dla Sióstr Miłosierdzia, któremuto powstającemu zakładowi Najjaśn. Cesarzowa Jéjmość 500 zr. m. k. w darze przeznaczyła.

Po objedzie Najwyższy Dwór korzystał ze szczególnie pięknéj pogody i użył go do przejazdki po przyjemném środkowém wzgórzu na prawym brzegu Sylli, z kąd najpiękniejszy przedstawia się widok na dolinę tak dólno- jakoteż górno-innodolską. Przejazdki téj użyły mianowicie Stany do okazania Ich CKMościom w przejeździe przez Lans zwyczajnych zabaw ludu na weselu włościańskiém, poczém odbyto szczęśliwie wielce zajmującą przejazdkę przez Amras, Lans, Aldrans i Egerbach.

O godzinie 9. wieczorem Ich CKMości w towarzystwie dworu Swojego udali się z apartamentów Swoich przez tak zwaną srebrną kaplicę do nadwornego kościoła, gdzie wszystko przygotowane już było do uroczystego założenia kamienia węgielnego na pomnik, mający być przez Stany wystawionym ku pamięci w różnych epokach walki poległych obrońców kraju. JCKMość łaskawie przyrzec raczył Sam we własnéj osobie założyć kamień węgielny na ten pomnik.

JCKMość w czasie krótkiego w Insbruku pobytu raczył dać funduszowi ubogich tamże 500 zr., trzem zakładom pielęgnowania dzieci 300 zr. dwom przemysłowym szkołom żeńskim 200 zr., nareszcie prowincyjnemu zakładowi głuchoniemych w Hall 500 zr. m. k., przeznaczywszy osobno 3000 zr. m. k. na rozdanie po-między tych ubogich, którzy prośby o wsparcie podali.

Królestwo Lombardzko-Weneckie.

Gazzetta di Milano z d. 26. sierpnia udziela następujących wiadomości o podróży Najjaśniejszych Państwa: »Bellaggio dnia 25go sierpnia. JCKMość Cesarz i Cesarzowa dnia dzisiejszego jadąc z Sondrio przybyli w najpożądańszém zdrowiu do Colico. JCKMość Arcyksiążę Jan, Arcy-Książę Wicekról i Gubernator hrabia Hartig, niebawem przedtém także tam zjechali. Mnóstwo ludu zebrało się, by się ucieszyć widokiem najukochańszego Monarchy; c. k. delegat téj prowincyi miał zaszczyt, najdostojniejszym podróżnym złożyć swoje uszanowanie. Najj. Państwo stanęli o godzinie 1. po południu w Warennie. Podczas objadu, który jedli w domu zajezdnym w Venini, banda muzyczna z Bellano odgrywała różne symfonije, przerywane powtarzanemi przez ludność wiwatami. Po objedzie Ich CKMości, w towarzystwie wyż-wspomnionych Arcyksiążąt, udali się na pokładzie gustownie przyozdobionego statku parowego do willi Melzi w Bellaggio, gdzie przyjmowani byli przez jéj właściciela księcia Melzi, tegoż matkę i współopiekuna hrabiego Mellerio. Swietna iluminacyja na jeziorze, na wzgórzach, w domach poblizkich a nawet w dalszych włościach, okazywała powszechne uradowanie. Wille Melzi, Poldi, (gdzie Arcyksiążę Wice-Król wysiadł), Serbelloni, Trotti, Venini, Ciceri, równie jak willa Sommariva na przeciw-ległym brzegu Tramezzyny, z obszernemi ogrodami i pięknie przystrojonemi oraz oświetlonemi barkami, prawdziwie czarujący przedstawiały widok. — Naj. Pan płynąc po wodzie i zaszczyciwszy ogród Swą obecnością, uradowanemu ludowi nową nadał sposobność okazania uniesień swoich z widoku Ich CKMości. — Najjaś. Państwo dziś z rana o godzinie 9. wysłuchawszy mszy świętéj w sławnéj kaplicy willi Melzi, wsiedli na statek w towarzystwie Arcyksiążąt Jana i Rajnera, a mimojazdem zwidziwszy jeszcze willę Sommariva, udali się w dalszą podróż do Como, zostawiwszy w sercach wiernéj ludności niezatarte wdzięczności i przychylności wrażenia.« — Daléj donoszą z Como pod dniem 25 sierpnia: »W téj chwili, zaraz po

południu, NN. Państwo śród gromów dział, odgłosu wszystkich dzwonów i radości niezmiernych tłumów ludu, okrywającego brzegi naszego jeziora, przybyli do Borgo Vico.«

Taż sama gazeta podaje dalsze wiadomości o przyjeździe Ich CKMości do Como i o Tychże pobycie tamże, dokąd N. Pan przybył dnia 24go w południe, a wysiadłszy z okrętu parowego i przyjmowany przez księcia Metternicha, hrabiego Kolowrata, feldmarszałka hrabiego Radeckiego, przez duchowieństwo i tak cywilne jakoteż wojskowe władze prowincyi, odprowadzony był do pałacu Raimondego dell' Olmo. Tam Ich CKMości pokazali się z balkonu zgromadzonemu ludowi, który powietrze okrzykami radości zapełnił. Po południu używał N. Pan przechadzki po mieście i zwidził ruiny zbudowanego przez Cesarza Fryderyka Barbarossę zamku Baradello, z którego szczytów odsłania się najpiękniejszy widok na miasto i okolicę. — Wieczorem tak miasto jako też cała okolica aż do wzgórzów Tornu były jak najwspanialéj oświetlone.

Ciąg dalszy obrzędów przy koronacyi Naj. Cesarza Ferdynanda I. jako Króla Lombardyi i Wenecyi.

Po odmówieniu modłów intronizacyjnych, obadwaj kapłani koronni, biskupi (prócz dwóch asystentów królewskich), prałaci i kapituła katedralna, skłoniwszy się z uszanowaniem przed JCKMością, udadzą się znowu na swoje dawne miejsca.

N. Pan poda berło i jabłko dwom asystentom królewskim, którzy złożywszy te klejnoty na wezgłowiach przez lombardzko-weneckiego najwyższego podczaszego i najwyższego stolnika trzymanych, zejdą na dół i na taboretach usiędą.

Poczém gdy czterej asystujący kapłani do ołtarza znowu przystąpią, odprawiać się będzie daléj msza święta.

Soddiacono osservatore zaintonuje psalm i aleluja, na które chór z muzyką odpowie. *Arcidiacono* śpiewać będzie ewanieliję z zwyczajnemi obrzędami, przyczém sześć paziów z gorejącemi pochodniami wystąpi. JCKMość powstanie i za pomocą asystentów weźmie berło i jabłko państwa. Po skończonéj ewanielii, Najj. Pan złożywszy znowu w powyższym sposobie berło i jabłko państwa na wezgłowiach, uklęknie. Biskup towarzyszony przed *Sobdiacono ebdomadario* i przez duchownego nadwornego mistrza obrzędów, jakoteż przy świetle pochodni, niesionych przez dwóch paziów, uda się z księgą ewanielii do JCKMości, i podawszy Mu ją do ucałowania subdyjakonowi doręczy, poczém wszyscy trzej do ołtarza powrócą, a biskup zajmie znowu swe dawne miejsce.

Po *offertoryjum* arcybiskup celebrujący z infułą na głowie stanie przy wielkim ołtarzu przed swojém zaniesioném tamże faldistoryjum. JCK. Mość w towarzystwie dwóch asystentów i nadmienionego powyżéj przy prezentacyi orszaku, z koroną na głowie udawszy się do ołtarza, uklęknie na przedostatnim stopniu, na którym nadworny mistrz obrzędu wezgłowie Mu położy. Arcybiskup celebrujący poda Naj. Panu do ucałowania patynę. Poczém lombardzko-wenecki najwyższy podkomorzy poda Naj. Panu doręczoną sobie przez nadwornego mistrza obrzędu na złotym talérzu ofiarę (mianowicie umyślnie w tym celu wybitą ważną, złotą monetę), którato ofiarę JCKMość celebrującemu arcybiskupowi na małym, przez tegoż trzymanym talérzu doręczy, a potém w poprzedniém towarzystwie na tron intronizacyjny powróci.

Arcybiskup odebrawszy ofiarę umyje sobie ręce, poczém się daléj nabożeństwo aż włącznie do: »*Offerte vobis pacem*,« odprawiać będzie.

Gdy się odbywać będzie incenzyjonowanie, to jest okadzenie ołtarza, JCKMość odbierze także incenzacyję stojący, przez pierwszego asystenta arcybiskupa celebrującego, poczém uklęknie; w tym przypadku nadworny mistrz obrzędów towarzyszyć będzie okadzającemu asystentowi.

Z zaczęciem prefacyi, lombardzko-wenecki najwyższy podkomorzy oddawszy trzymane w ręku wezgłowie, zdejmie Naj. Panu koronę z głowy, i takowę na wezgłowiu znajdującém się po prawéj ręce na modlitewniku JCKMości złoży.

Przy odmówieniu kanonu odkryje herold swoję głowę.

Podczas *sanctus* uklękną wszyscy, wyjąwszy dygnitarzy koronnych, lombardzko-weneckiego najwyższego koniuszego, herolda i miejskich chorążych. Przed wielki ołtarz wystąpi sześć paziów, którzy z gorejącemi pochodniami stać będą aż do chwili podniesienia.

Przy podniesieniu wystąpią jak zwykle klerycy z pochodniami, którzy aż do końca komunii przed ołtarzem stać będą.

Podczas podniesienia lombardzko-wenecki najwyższy koniuszy nachyli ku ziemi koniec miecza, herold laskę, miejscy chorążowie chorągwie i wszyscy skłonią z głębokiém uszanowaniem swoje głowy. Na zamku zagrzmią działa i da się słyszeć odgłos wszystkich dzwonów.

Na dany znak przez duchownego mistrza obrzędów, najstarszy z biskupów nienależących do asystencyi JCKMości, trzymając w ręku *istromento osculatorio della pace* przystąpi do ołtarza i otrzymawszy od celebrującego arcybisku-

pa pocałunek zgody, uda się podobnie jak poprzednio, w towarzystwie subdyjakona i duchownego mistrza obrzędów niosącego kropidło, pośród światła pochodni trzymanych przez dwóch paziów, do cesarskiego tronu, poda JCMości do ucałowania tabellę, poczém doręczy ją subdyjakonowi i pokropiwszy Naj. Pana, do ołtarza powróci. Do komunii uda się Naj. Pan, poprzedzony przez lombardzko-weneckiego najwyższego nadwornego ochmistrza z laską, pomiędzy oboma król. asystentami i w towarzystwie lombardzko-weneckiego najwyższego podkomorzego, do ołtarza, i uklęknie tamże na najwyższym stopniu, obadwaj zaś asystenci uklękną o jeden stopień niżéj. Wspomnieni dwaj dygnitarze koronni klęcząc trzymać będą przed Najjaśniejszym Panem rantuch od komunii, archidyjakon na boku po stronie epistoły odmawiać będzie *Confiteor*, a arcybiskup celebrujący przyjąwszy najprzód sam komunię w obu postaciach, obróci się do Naj. Pana; odmówi zwyczajną formułę i dawszy komunię Cesarzowi, poda Mu w osobnym kielichu do wychylenia napój *puryfikacyi*, przyczém archidyjakon JCMości podłoży patynę. Lombardzko-wenecki najwyższy koniuszy, herold i miejscy chorążowie schylą z głębokiém uszanowaniem, także podczas komunii, miecz, laskę i chorągwie ku ziemi.

Po przyjęciu komunii JCMość w tym samym orszaku powróci na Swój tron, dla słuchania dalej mszy świętéj.

Wtedy powstaną wszyscy klęczący — lombardzko-wenecki najwyższy podkomorzy włoży koronę na skronie JCMości — herold nakryje swoję głowę a lombardzko-wenecki najwyższy podkomorzy weźmie znowu oddane wprzódy wezgłowie koronne.

Poczém arcybiskup celebrujący wykona *ablucyją* i wdziawszy infułę na głowę, odprawiać będzie dalej mszę świętą *de more*.

W końcu mszy świętéj pobłogosławi tenże uroczyście, a Najjaśniejszy Pan przy pomocy obudwóch asystentów królewskich weźmie do rąk berło i jabłko państwa.

Po odczytaniu ewanielii Śgo Jana i odprawieniu nabożeństwa, JCMość przyjmować będzie od kapłanów koronnych, dygnitarzy państwa i innych osób dostojnych życzenia pomyślności.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Zjednoczone Stany Ameryki północnéj.

Gazety paryzkie donoszą przez Hawr wiadomość o niemałéj wagi przypadku, wydarzonym przy blokadzie Mexyku, a który spowodować może Francuzów do podobnych zażaleń się na północnych Amerykanów, jakie przeciw tymże wytaczali Anglicy w walce kanadyjskiéj. Kapitan okrętu amerykańskiego przekroczywszy blokadę wzięty był w niewolę, lecz dodanych mu jako straż oficera i francuzkich żołnierzy od marynarki, sam wiarołomnym sposobem uwięziwszy, do Nowego Orleanu zaprowadził. Dziennik nowo-yorski *Estafette* wypadek ten opowiada w sposobie następującym: »Goelota amerykańska *Lone*, pod kapitanem Clarke, podszedłszy straż blokacyjną Mexyku, ładunek swój na ląd wysadziła. W powrocie wypływając z rzeki Bravo del Norte, została schwytaną i za zdobycz uznaną, bowiem umyślnie przekroczyła dwakroć ustawy blokacyjne. Kapitan Clarke mniemając, że się uniewinni, odwołał się do sprawiedliwości francuzkiego admirała. Kapitan Duquesne, dowodzący brygiem *Laurier*, zezwolił na przedłożenie téj sprawy komendantowi dywizyi francuzkiéj i w oczekiwaniu odpowiedzi postawił na pokładzie goelotty oficera i ośmiu ludzi ze swojéj osady okrętowéj. Kapitan Clarke uprosił sobie tę względność, ażeby mógł na swym pokładzie z drugim swoim komendantem i jednym jeszcze poufałym pozostać, przyrzekłszy pod słowem honoru, że jako jeniec zachowywać się będzie. U oficerów słowo honoru jest święte, a francuzkiemu oficerowi nawet to na myśl nie wpadło, ażeby kapitan Clarke był zdolnym złamać swe słowo. Przebywali w wspólnym pokoju, mieli stół wspólny i zostawali względem siebie w najzupełniejszém zaufaniu, gdy na raz w nocy z d. 3go na 4ty lipca owi trzej Amerykanie wpadli zbrojno na pokład, a straży śmiercią zagroziwszy, zakneblowali ją i związali. Tym sposobem opanowali także dwóch drugich ludzi, osobno zostających, zaś śpiących w kajucie tamże zamknęli. Oficer francuzki z ludźmi swoimi mimo wszelkich usiłowań nie mógł się wydostać z niewoli i odzyskać wolność, aż dopokąd goelotta do Nowego Orleanu nie zawinęła. Amerykanin, jak domniemać się można, chełpi się z tego postępku; czyn przemocy mieni odwagą, złamanie słowa podejściem. Ajenci francuzcy w Nowym-Orleanie dowiedziawszy się o téj sprawie, donieśli o niéj francuzkiemu posłowi w Washingtonie. Lecz poborca ceł w Nowym-Orleanie nie oczekując wyższych postanowień, zerwał pieczęć z pak zawierających pieniądze na pokładzie goelotty, a okręt Amerykanom powrócił.

Powyższy dziennik w jednym z następnych numerów swoich wspomniawszy jeszcze o téj sprawie, tak mówi: »Rząd francuzki czynność tę nie pozostawi bez reklamacyi i żądania satysfakcyi. Im więcéj uczyniła Francyja, by zapłacić wynagrodzenie 25 milijonów za odbyte nie w porządku

grabieże (*embargo*), tém mocniéj teraz obstawać będzie za ukaraniem oficérów amerykańskich, którzy z powodu tego porządnego, prawnego a dla amerykańskiego narodowego charakteru względnością wyszczególniającego się zagrabienia, tak wiarołomnymi i tak bez czci się okazali.«

Oficér francuzki, którego poczciwość i zaufanie tak haniebnie podszedł komendant goelotty *Lone*, zaraz po wylądowaniu do Nowego-Orleanu wyszukał kapitana Clarke, i za zdradę żądał od niego satysfakcyi. Strzelali się d. 20go lipca i to dwa razy, lubo bezskutecznie. P. Coete (oficér francuzki) żądał walki na życie lub śmierć, ale uproszeni świadkowie jak najwyraźniéj sprzeciwili się dalszemu pojedynkowi.

Hiszpanija.

Gazeta *Quotidienne* pisze: »Wzięcie przez krystynistów Morelli potwierdza się. — Karliści cofnęli się ku Cantawieja. Sam Merino zwrócił się ku Begate.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Ciąg dalszy posiedzeń parlamentu. Na posiedzeniu izby wyższéj d. 14go sierpnia lord Lyndhurst podał prośbę od 600 kupców i bankierów miasta Glasgowa, pod względem uciśnionego stanu zagranicznego handlu. Lord Lyndhurst dla poparcia pomienionéj prośby udzielił następującéj statystycznéj wiadomości: Ogółowy wywóz r. 1836 obejmował wartość 91 milijonów funt. st. a r. 1837 wywieziono li za 85 mil. Niepomyślny stosunek ten wyprowadzał lord Lyndhurst ze złego kierowania sprawami zagranicznemi, jakie się odbywa pod teraźniejszém ministeryjum. Jemuto winę przypisywał, że w Niemczech fabryki powstają, mogące z Angliją iść w zawody; że rzéki Polski zamknięte; że do Krakowa dotąd konzula nie mianowano; że okręty angielskie na Senegalu Francuzi zabiérają; że związek handlowy z Jawą zniszczony; że Francuzi zaprowadzili w Algiérze cła zakazujące (*prohibitifs*); że towary angielskie z Czerkasyi wyłączone; że Rossyja na dworze perskim odjęła Anglikom wpływ wszelki. — Wicehrabia Melbourne odpowiedział zacnemu lordowi, że ucisk, którym handel w roku zeszłym był dotknięty, wypłynął z przemijających zawikłań, z przesadzonych spekulacyj, mianowicie ze stanu przesilenia handlowego w państwach Ameryki północnéj; nie należy przeto zadziwiać się nad tém, że w wywozie okazał się znaczny ubytek. Lord Melbourne przechodził potém z rzadką spokojnością zarzuty uczynione rządowi przez lorda Lyndhurst i usiłował dowieść, że niepomyślnych stosunków szukać należy po części w naturze rzeczy i za obrębem działalności angielskiego rządu; zaś gdzie pomoc przez układy daną być mogła, takowe z wszelką energiją prowadzono. — W dalszym ciągu posiedzenia lord Brougham wyraził nadzieję, że właściwa angielskiemu handlowi siła życia (*vivida vis*) pokona wszelkie trudności; dodał wszakże, iż przedewszystkiém **ustawy zbożowe** zmienić należy. Pod względem blokady brzegów mexykańskich przez Francuzów, lord Wellington oświadczył zdanie, że komendant francuzki nie był upoważnionym do ogłoszenia blokady, nie posiadając dostatecznéj siły wojennéj do jéj utrzymania. Przeciwnie lord Minto utrzymywał, że blokada ta stała się według wszelkich przepisów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dziennik *Observer* z pewnością zarecza, że margrabia Clanricarde pojedzie do Petersburga jako ambassador angielski.

List w *Naval and Military Gazette* z d. 8. sierpnia wspomina o usiłowaniach, i dawniéj i teraz jeszcze robionych w Anglii, ażeby wierność wojska angielskiego zachwiać i uwieść żołniérzy angielskich. Przez kogo to się dzieje, nie powiedziano w téj trudnéj do odgadnienia wiadomości.

D. 21go sierpnia poseł turecki Fethi Achmed Pasza był przedstawiony królowéj przez lorda Palmerstona.

Statek parowy *Royal William* powrócił z New-York w 14 1/2 dniach, między któremi było 11 burzliwych.

Francyja.

Moniteur z d. 25. sierpnia zawiéra przez barona Pasquier, kanclérza Francyi, ułożony protokuł, o narodzeniu się **hrabi Paryża**, które d. 24. sierpnia o godzie 2. minucie 50. po południu nastąpiło. Protokuł podpisali: Król, Królowa, książę Orleański, owdowiała Wielka-księżna Meklenbursko-Szweryńska, książęta Aumale i Montpensier, królewna Klementyna, *Madame Adelaide*, książę Alexander Wirtemberski, hrabia Molé i wszyscy inni ministrowie, marszałkowie Gerard i Lobau, książę Decazes i p. Cauchy, archiwista izby parów. — Przy rozwiązaniu byli następujący świadkowie: Baron Pasquier, hrabia Molé, książę Decazes, oraz marszałkowie Lobau i Gerard. — Arcybiskup paryzki udzielił nowonarodzonemu w kaplicy Tuileryjów chrztu z wody; chrzest z ceremonij późniéj dopiéro nastąpi. Arcybiskup paryzki według *Journal des Debats*, miał oświadczyć: »Hrabia Paryża powinien być chrzczony dnia 9

»października; jest to dzień S. Dyjonizego, patrona Gallów.« — Według *Monitora* w godzinę po rozwiązaniu lękano się cokolwiek o dostojną położnicę, lecz jak na szczęście użyciem skutecznych środków, oddalono wkrótce wszelkie niebezpieczeństwo. — Król zaraz po narodzeniu się wnuka swojego przesłał czternastu biurom dobroczynności departamentu Sekwany 28,000 fr., arcybiskupowi paryzkiemu na cele dobroczynne 25,000 fr.; nadto na inne dary dobroczynności przeznaczył 35,000 fr. — Książę Orleański do owych 150,000 fr., jakie w czasie swych zaślubin poświęcił na stypendyja przy królewskiéj szkole wojskowéj w St. Cyr, dodał drugie 150,000 fr., a oprócz tego przesłał różnym zakładom dobroczynności 12,500 fr. — Na rozkaz księżnéj Orleańskiéj wszystkim dzieciom płci obojéj, które w Paryżu w dniu jéj rozwiązania porodziły się, mają być porozdawane książeczki kasy oszczędności z wkładką 100 fr. Oprócz tego za wolą księżnéj rozdano 14,500 fr. po między różne zakłady dobroczynności i wychowania.

Infant Don Francisco de Paula w towarzystwie infantki małżonki swojéj, młodych książąt Kadyxu i Sewilli swych najstarszych synów, oraz sześciu innych książąt i księżniczek, dzieci swoich, przybył do Paryża d. 22. sierpnia i z liczną świtą wysiadł w hotelu *Galifat*, w tym celu na trzy lata najętym. — Dnia 23. sierpnia wieczorem infant, infantka i wszyscy do ich familii należący książęta i księżniczki, przyjmowani byli od króla, królowéj i królewskiéj familii, u których z godzinę zabawili.

Według dziennika *Bon Sens*, w Paryżu zbiérają podpisy pod prośbę, zmierzającą do tego, ażeby każdy obywatel, należący do gwardyi narodowéj, był oraz wyborcą. Za kilka dni (mniema pomieniony dziennik) prośba ta zaopatrzona będzie podpisami całéj Francyi.

Eskadra, z którą admirał Baudin do Mexyku odpływa, składa się z okrętów linijowych *Herkules* i *Tryton*, z fregaty, 2 brygów i 4 łodzi puszkarskich.

Wspomnione już w piśmie naszém **bajaderki** d. 22. sierpnia występowały piérwszy raz w teatrze *des Variétés*. Teatr był aż do uduszenia przepełniony i byłby wtedy nawet pełny, gdyby było jeszcze cztéry razy tyle miejsca. Osobliwe widowisko to zyskało powszechne pochwały. — (Bliższe szczegóły o **bajaderkach** obacz w dzisiejszych »Rozmaitościach.«)

Szwajcaryja.

Rada rządowa Zurychu odmówiła udzielenia prawa krajowego (obywatelstwa) **Ludwikowi Napoleonowi Bonapartemu**, ponieważ do nadania tegoż tylko wtedy jest prawnie umocowaną, jeźli starający się oń położył zasługi w kantonie lub w któréj z gmin jego; nadto starający się o obywatelstwo według ustaw powinien się wywieść, iż się od wszelkich z innym państwem związków uwolnił.

Na posiedzeniu wielkiéj rady kantonu Turgowii d. 22. sierpnia, zawiadomiono o krokach innych mocarstw celem poparcia francuzkiego żądania; także o depeszy francuzkiego ministeryjum, w któréj rozkazano księciu Montebello, ażeby żądał paszportów, jeźliby wydalenie Ludwika Napoleona Bonapartego odmówionem zostało. W dalszym ciągu przedłożono list Ludwika Napoleona z d. 20. sierpnia, w którym tenże wyraźnie zaprzecza, jakoby Arenenberg (siedziba jego) był ogniskiem nowych politycznych zamachów i wyraża się w ten sposób: że **jest stałą jego wolą spokojnie w Turgowii pozostać**; przytém unikać wszystkiego, coby przyjacielskie stosunki między Francyją a Szwajcaryją zaburzyć mogło. Z resztą ministeryjum wié tak dobrze jak ón, że **w istocie innego nie posiada prawa obywatelstwa, jak tylko owo Turgowii**. — Wielka rada oświadczywszy się znaczną większością za właściwą władzę w téj sprawie, uchwaliła, co następuje: »*Votum* poselstwa we wszystkich onegoż częściach zostaje za dobre uznaném i takowe otrzymuje polecenie do oświadczenia: **Turgowia odpiéra jak najwyraźniéj żądanie Francyi o oddalenie Ludwika Napoleona z krajów Związku Szwajcarskiego**, ponieważ tenże jako naturalizowany Turgowczyk, ani podług naszéj konstytucyi ani podług francuzkiego *Code civil* innego oprócz turgowskiego prawa obywatelstwa posiadać nie może. Zamachy polityczne, wystawiające na niebezpieczeństwo spokojność państw innych, Turgowia, jako udzielne państwo, sama rozpozna i ukarze. Przeciw Sejmowi Szwajcarskiemu udzielności kantonu bronić zaleca.«

Niemcy.

Listy z Mnichowa pod d. 27go sierpnia donoszą: »Cesarz Imci Rossyjski przyjedzie tu z Kreuth dnia dzisiejszego wieczorem i przez jutro zabawi. D. 29go JCMość uda się do Friedrichshafen, dla odwidzenia tamże królestwo Ichmość Wirtemberskich. Z tamtąd zamyśla Cesarz d. 31go stanąć w Augsburgu (gdzie w domu zajezdnym »pod trzema Murzynami« tak dla Cesarza jakoteż dla Następcy Pruskiego już od dni kilku pomieszkanie zamówiono.) D. 1go września przypatrzy się Cesarz wojsku przeciągające-

mu przez Augsburg i wchodzącemu do obozu. Po znajdowaniu się w niedzielę na wielkiéj paradzie kościelnéj, odjedzie w dalszą podróż do Magdeburga. Spodziewają się, że obóz tamtejszy zatrzyma Monarchę dzień lub dwa dni dłużéj."

W. Księztwo Poznańskie.

— *Z Poznania d. 8. sierpnia.* —

Dnia onegdajszego po odbytém żałobném nabożeństwie zwłoki ś. p. członków rodziny Radziwiłłowskiéj, złożone dotychczas w sklepieniach tutejszego kościoła katedralnego, z tąd do Antonina przeprowadzone zostały, gdzie w grobach familijnych odtąd spoczywać mają.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d. 30. sierpnia.* —

Feldmarszałek książę Warszawski, namiestnik królewski, d. 28. t. m. wyjechał do Kijowa, z kąd uda się do Homla. *) (*K. W.*)

Użyteczny krajowi pan Steinkeler urządził karétę kuryjerską, którą można będzie odbywać podróż z Warszawy do Krakowa w ciągu 22ch godzin. (*K. W.*)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów d. 7. września 1838. Ostatniemi dniami porawierano ugodę o różne partyje wódki gotowéj po 20 1/2 do 21 kr. m. k. za garniec, ale daleko znaczniejszą ilość wódki z przyszłego wyrobu sprzedano po 17 także po 1? kr. m. k. za garniec. Tu i ówdzie daje się słychać utyskiwanie na zły urodzaj kartofli; utrzymują, iż zbyteczna wilgoć znacznie im szkodziła, atoli nie można nic z pewnością oznaczyć, nie wiemy bowiem dokładnie, azali ten mniemany nieurodzaj jest powszechnym i czy nie zależy raczéj od położenia gruntu.

Wiedeń d. 2. września 1838. *a*) Targ ołomuniecki przeszłego tygodnia liczył 2500 wołów, z tych było 1400 sztuk nader dobréj jakości. Płacono stosunkowo do wagi po 37 do 37 1/2 zr. w. w. z 2 procentem od cetnara; — 150 wołów pana Abrahamowicza sprzedano zostały kompanii Jérzego Steinbacha i Kaufmanna na nogach para po 360 zr. w. w., lecz dano 17 radaszu; para ważyć mogła 975 funtów; — 134 wołów pana Bogdana sprzedano tymże, para po 355 zr. w. w., dano 17 radaszu, a para ważyć mogła 960 funtów; — kompanija rzeźników kupiła od Żyda z Galicyi 395 sztuk, parę po 395 zr. w. w., radaszu dano 24; waga pary wynosić mogła 1075 funtów; — pan Dawid Ohanowicz sprzedał 274 sztuk swoich wołów parę po 400 zr. w. w., w radasz dał 34 sztuk; para ważyć mogła 1060 funtów. — Spełnił się przeto nasz domysł w ostatniém umieszczony doniesieniu, iż cena 39 zr. w. w. z 2 procentem od cetnara, po któréj sprzedaliśmy woły pana Krzeczunowicza z Bołszowca, była najwyższą.

b) Na targu czwartkowym mała była ilość wołów, pomimo to jednak, z przyczyny, iż się zapasy z jarmarku peszteńskiego, tudzież iż nadchodzi jarmark w Neukarth, cena spadła na 36 do 38 zr. w. w. bez różnicy tak co do wołów galicyjskich jakoteż węgierskich. Po takich cenach stanęło tutaj w piątek zakontraktowanie między rzeźnikami i tutejszymi handlarzami.

c) Taksa mięsa na ten miesiąc od funta po 9 kr. m. k. potwierdzona.

Z pruskiéj »*Handlungs-Zeitung*« wyczytujemy, iż w Londynie d. 24. sierpnia t. r. ceny w przecięciu stały: pszenica 76 szylingów 8 denarów, jęczmień 35 szyl. 10 den., owies 24 szyl. 3 den., żyto 38 szyl. 3 den., fasola 3? szyl. 4 den., groch 35 szyl. 7 den., a cło od pszenicy na ten tydzień na 10 szyl. 8 denarów od kwarteru zniżono.

Liwerpool d. 23. sierpnia 1838. Dotąd nie mogą się zdania o tegorocznych żniwach zgodzić. Widoki zdają się ogólnie być dobre, przecież bardzo mało doniesień obiecuje tak obfity wydatek, jak przeszłoroczny; dopiéro w przyszłym miesiącu będzie można stanowczo o tém sądzić.

Hamburg d. 28. sierpnia 1838. Dopiéro gdy właściciele pszenicy w przeszłym tygodniu blisko o 30 tal. cenę zniżyli, byli w stanie większą część swoich dowozów, znajdujących się na wodzie, pozbyć, którato zniżona cena, pomimo nadeszłych korzystnych doniesień z Anglii, nie mogła się utrzymać i dzisiaj jeszcze o parę talarów spadła.

*) Homel, kwitnące miasteczko w Gubernii Mohilewskiéj.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Pan Jowialski*, komedyja w 4 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 36. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.